

Samaria i Jerozolima

Asyria zajmowała pustynne tereny na północ od Babilonii. Od X po VII wieku p.n.e. jej wpływ sięgał od Persji po Morze Czarne i od Anatolii po Egipt. Według Ktezjasza, który żył na przełomie V i IV wieku p.n.e. Asyryjczycy mieli 1.700.000 piechoty, 200.000 kawalerii i 16.000 rydwanów. Ktezjasz zapewne przesadził, ale prawdą jest, że Asyryjczycy dysponowali największą armią starożytnego Bliskiego Wschodu, stąd w Biblii ich najazdy oddane są takimi słowami, jak "nawałnica" czy "huragan".

Na czele panteonu Asyryjczyków stał Aszur, bóg wojny, gdyż wojna była ich narodową religią, król najwyższym kapłanem, a doroczne kampanie krucjatami, które dedykowano Aszurowi. Towarzyszące im łupiestwa i masakry rozumiano jako akt nabożeństwa wobec boga wojny.

Do perfekcji Asyryjczycy doprowadzili sztukę oblegania. Upatrzony region izolowali od świata, po czym starali się szybkim szturmem zdobyć kilka miast. Z ich obrońcami postępowali bardzo okrutnie, aby zniechęcić do oporu ludność zamieszkującą całą okolicę. Nabijali ludzi żywcem na pale, w tym kobiety i dzieci. Podpalali stosy ułożone z żywych jeńców. Król Asurbanipal II (883-859) pozostawił taką relację: "Wielu więźniów kazałem spalić w ogniu. Wielu wziąłem żywcem. Z tych niektórym obciąłem ręce i dłonie, innym obciąłem nosy, uszy, palce i członki. Wyłupiłem oczy wielu żołnierzom. Usypałem górę z żywych, a drugą z głów. Powsadzałem ich głowy na drzewa wokół miasta. Spaliłem ich chłopców i córki... Obdarłem ze skóry księżęta, tylu, ilu się zbuntowało, a ich skóry rozpiąłem na palach."

Kobiety były w Asyrii niemal bez praw. Mąż mógł żonę biczować, ciągnąć przez miasto za włosy, urwać jej ucho... Krótko mówiąc, Asyryjczycy byli jednym z najokrutniejszych ludów, jakie kiedykolwiek żyły na ziemi. Ich kary były, delikatnie mówiąc, niewspółmierne do wykroczenia.

Współcześnie widzi się w prawach starotestamentowych takich, jak "oko za oko, ząb za ząb" Kpł 24,2, tylko przejaw barbarzyństwa. Tymczasem biblijne prawa chroniły przed takimi ekscesami, jakich dopuszczali się Kananejczycy, a później Asyryjczycy, gdyż zabraniały czynić większą szkodę od doznanej.

Uwarunkowania społeczno-kulturowe w starotestamentowych czasach były inne od obecnych, dlatego porównywanie takich praw, jak "oko za oko" ze współczesnym prawodawstwem jest anachronizmem. Trzeba je porównywać z prawami im współczesnymi, a wtedy dopiero okaże się, że miały one na uwadze ochronę człowieka w stopniu znacznie wyższym niż na przykład prawa asyryjskie.

Władcy asyryjscy rozwinęli szeroko zakrojoną sieć państw satelickich, co powiełały później inne totalitarne systemy, włącznie z radzieckim. Przy władzy pozostawiano lokalnych władców, ale w towarzystwie rządzących za kulisami szarych eminencji.

Król otoczony był w Asyrii kultem. Podkreśla to sztuka asyryjska, która była na jego usługach. Króla ukazywano na obrazach i rzeźbach jako większego niż samo życie. Częstym motywem sztuki asyryjskiej była armia, ze względu na jej uprzywilejowaną pozycję w tym totalitarnym państwie.

Asyryjski system władzy posiadał dobrze rozwinięty i wyrafinowany aparat wywiadowczy i propagandowy. Opinia publiczna była systematycznie urabiana, a niezależna myśl tłamszona. Częstą karą były zsyłki na przymusowe roboty. Ludy walczące o niepodległość deportowano z dala od ojczyzny, aby pozbawić je narodowej tożsamości i łatwiej zasymilować. Taki los spotkał między innymi dziesięć plemion izraelskich.

PROROCTWA O SAMARII

Po śmierci króla Salomona (971-931), jego syn Rechabeam udał się do Sychem w Samarii, aby obwołać go królem nad północnymi plemionami izraelskimi. Jego przemówienie świadczyło, że mądrości po ojcu nie odziedziczył. Powiedział: "Mój ojciec obciążył was jarzmem, a ja dołożę do waszego jarzma. Mój ojciec karcił was biczami, ja zaś będę was karcił biczami z kolców" 1Krl 12,14.

Nowa władza, która obiecuje zwiększenie podatków i brzemion popełnia polityczne samobójstwo. Przemówienie Rechabeama pociągnęło odstąpienie dziesięciu plemion północnych od plemienia Judy, które wybrało wierność potomkowi Dawida. Pociągnęło to długotrwałą rywalizację i wojny między królami Izraela i Judy, a w konsekwencji osłabienie obu.

Królestwo północne, pozostając w izolacji od serca religii izraelskiej, a więc świątyni i jej kapłanów z plemienia Lewiego, podupadło duchowo. Jezabela, żona króla izraelskiego Achaba (874-853), wprowadziła do Samarii, stolicy północnego królestwa kult bożka słońca Baala, stawiając mu świątynię 1Krl 16,31-32 i popularyzując kult Królowej Niebios, zwanej Aszerą 1Krl 18,18-19.

Począwszy od Jehu (841-814) królowie izraelscy byli asyryjskimi wasalami. Sto lat później, w odpowiedzi na przymierze z Egiptem, zawarte przez ostatniego króla izraelskiego, Asyryjczycy najechali na królestwo północne 1Krl 21,1. Po trzyletnim oblężeniu, w 721 roku p.n.e., zdobyli jego stolicę Samarię 2Krl 18,19 i uprowadzili blisko 30.000 Izraelitów do niewoli asyryjskiej.

Zwolennicy konspiracyjnej teorii dziejów wciąż szukają tych dziesięciu plemion izraelskich na różnych kontynentach, ale prawda jest banalna. Większość z mężczyzn trafiła do asyryjskich kopalń srebra, skąd mało kto wychodził żywy. Pozostali zostali zasymilowani. Na ich miejsce Asyryjczycy sprowadzili Syryjczyków

i Elamitów, którzy wymieszali się z Izraelitami, dając początek ludności samarytańskiej Ezd 4,1.

W półtora wieku później podobny los spotkał Judejczyków, którzy trafili do niewoli babilońskiej, z tym że Persowie, po zwycięstwie nad Babilończykami, pozwolili im powrócić do Judei i odbudować Jerozolimę. Samarytanie zaferowali wtedy Judejczykom pomoc w odbudowie świątyni. Ci jednak, z obawy przed tendencjami ludności samarytańskiej do bałwochwalstwa, odrzucili ich propozycję. Samarytanie urażeni odmową zbudowali sobie świątynię na górze Garizim, gdzie odtąd składali ofiary Ezd 4,4-6.

W czasach machabejskich, kiedy Judejczycy z poświęceniem bronili się przed zalewem hellenizmu, Samarytanie potwierdzili ich obawy, gdyż nie tylko wsparli greckich Seleukidów, ale przemianowali swój przybytek na górze Garizim na świątynię Zeusa. Starożytny historyk żydowski Józef Flawiusz miał więc podstawy, żeby nazwać Samarytan ludem nieszczerym, który podaje się za Żydów, gdy Żydom wiedzie się dobrze, a nie przyznaje się do związku z nimi, gdy Żydzi są prześladowani.

Samarytanie z kolei uważali siebie za jedynych prawdziwych Izraelitów, potomków Manassesesa i Efraima, synów Józefa, dlatego nie wywodzili swej nazwy od Samarii (hebr. Someronim), lecz od słowa "samerim", które oznacza kustoszy, a więc stróżów prawa Bożego. Ich religia miała wiele wspólnego z judaizmem. Obchodzili Paschę i składali ofiary, tyle że na górze Garizim J 4,2-21. Ich religia była jednak zabarwiona pogaństwem 2Krl 17,24-27, dlatego Żydzi uważali ją za nieczystą Łk 9,51-54. Z tego powodu stronili od Samarytan do tego stopnia, że idąc do Jerozolimy woleli wybrać okrężną drogę przez Pereę, żeby tylko ominąć Samarię. Jezus złamał ten zwyczaj i jak pamiętamy, pewnego razu przechodząc przez Samarię zatrzymał się w Sychar przy studni Jakuba, gdzie podjął rozmowę z Samarytanką, która widząc, że jest prorokiem zapytała czy uważa iż należy czcić Boga w świątyni jerozolimskiej czy też na górze Garizim, na co Jezus odpowiedział: "Nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec." J 4,2-23.

Samarytanie zachowali swą odrębność, mimo najazdu muzułmanów w VII wieku i do dziś zamieszkują Nablus, okolice dawnego Sychem, a ich zwyczaje religijne i przekonania przypominają tradycje zhellenizowanych saduceuszy.

Biblia zawiera kilka prorocत्व o Samarii, stolicy królestwa izraelskiego, które wygłosili prorocy Ozeasz i Micheasz w VIII wieku p.n.e., a więc gdy nic jeszcze nie zapowiadało upadku Samarii za sprawą Asyryjczyków. Zabaczmy czyprorocтва te wypełniły się:

- Samaria zostanie zburzona - Oz 1,7.
- jej mieszkańcy padną od miecza - Oz 13,16.
- pójdą do niewoli w Asyrii - Oz 1,6.
- Samaria stanie się stertą gruzów - Mi 1,6.
- na jej miejscu będą winnice - Mi 1,6.
- jej kamienie zostaną zrzucone w dolinę - Mi 1,6.
- fundamenty Samarii będą odsłonięte - Mi 1,6.

Samarię zburzyli Asyryjczycy, którzy uprowadzili jej ludność do niewoli w 721 roku p.n.e. W 331 roku p.n.e. Aleksander Wielki za zbrodnię na swym namiestniku wygnał mieszkańców Samarii z Sychem, a miasto zasiedlił Syryjczykami i Macedończykami. W dwa wieki później żydowski władca Jan Hyrkanus zniszczył ich świątynię na górze Garizim, a po rocznym oblężeniu zdobył i zniszczył Samarię.

Herod Wielki odbudował Samarię, zmieniając jej nazwę na Sebaste. Dziś nosi ją wioska na zboczach dawnej Samarii. Dawna stolica jest stertą gruzów pozostałych po pałacach królów Omriego i Achaba Mi 1,6. Na jej miejscu rosną dziś ogrody i winnice, jak zapowiedział prorok Micheasz, a uprawiający je ludzie stracili ze stoków wiele kamieni, aby uzyskać więcej miejsca pod uprawę Mi 1,6.

PROROCTWA O JEROZOLIMIE

Po Samarii królowie asyryjscy zwrócili oczy na Judeę. Jej król Hiskiasz, słysząc o upadku Lachisz, silnego izraelskiego miasta, wypłacił im trybut, aby uchronić Jerozolimę przed losem Samarii 2Krl 18,15-16, co potwierdzają archiwa asyryjskie. Mimo przyjęcia trybutu, Sancheryb wysłał rabszake, a więc swego podczaszego, aby zastraszył Hiskiasza i zmusił go do poddania Jerozolimy bez walki 2Krl 18,17. Rabszake powiedział: "Niechaj cię nie zwodzi twój Bóg, któremu ufasz, myśląc: Nie będzie Jeruzalem wydane w rękę króla asyryjskiego! Oto ty słyszałeś o tym, co uczynili królowie asyryjscy wszystkim ziemiom, postępując z nimi jak z obłożonymi klątwą, a tymiałybyś wyjść cało? Czy wyratowały je bóstwa tych narodów, które moi ojcowie wytępilli?" Iz 37,1-12.

Hiskiasz, który był potomkiem króla Dawida, modlił się do Pana Boga takimi słowami: "Panie Zastępów, Boże Izraela, który siedzisz na cherubach! Ty jedynie jesteś Bogiem wszystkich królestw ziemi, Ty stworzyłeś niebo i ziemię. Skłoń, Panie, swoje ucho i słuchaj! Otwórz, Panie, swoje oczy i patrz! Usłysz wszystkie słowa Sancheryba, który to wysłał posłów, aby urągać Bogu żywemu! Prawdą jest, Panie, że królowie asyryjscy wygubili wszystkie narody i ich ziemie! I powrzucali ich bóstwa w ogień, gdyż nie były to bóstwa, lecz tylko robota rąk ludzkich, drzewo i

kamień, i dlatego je zniszczyli. Teraz więc, Panie, Boże nasz, wybaw nas z jego ręki, aby poznały wszystkie królestwa ziemi, że jedynie Ty jesteś Panem!" Iz 37,16-2.

Upadek Jerozolimy wydawał się kwestią czasu. Judejczycy mieli świeżo w pamięci tragiczny los Samarii i Lachisz, toteż mało kto podzielał poniższy optymizm proroka Izajasza: "Przeto tak mówi Pan o królu asyryjskim: Nie wkroczy on do tego miasta ani nie wypuści tam strzały, ani nie wystąpi przeciwko niemu z tarczą, ani nie usypie przeciwko niemu szańca. Drogą, którą przyszedł, powróci, lecz do tego miasta nie wkroczy — mówi Pan. I osłonię to miasto, i ocalę je przez wzgląd na ciebie i przez wzgląd na Dawida, mojego sługę." Iz 37,33-35.

W odpowiedzi na modlitwę Hiskiasza, anioł Pański pozbawił życia 185.000 żołnierzy wojska asyryjskiego 2Krl 19,15-19; Iz 37,36. Rankiem, gdy nastąpiła pora szturmowa, obóz asyryjski zionął pustką. O tej klęsce mówi nie tylko Izajasz, ale także grecki historyk Herodot oraz starożytny pisarz babiloński Berossus.

Nawet dla takiej potęgi militarnej jak Asyria był to dotkliwy cios. Asyryjskie źródła nie notowały porażek swego wojska z propagandowych względów. Znamienne jest jednak to, że roczniki królewskie zamiast trąbić, jak to było w ich zwyczaju, o wielkim zwycięstwie króla, skwitowały całą kampanię przeciw Jerozolimie powściągliwym eufemizmem, że Sancheryb "zamknął króla Hiskiasza w Jerozolimie, królewskim mieście, jak ptaka w klatce". Opis walki o Judeę urywa się zaś raptownie słowami, że... Sancheryb powrócił do domu.

Czy jest przypadkiem, że Judea była potem przez blisko dwa stulecia jedynym krajem w zasięgu Asyryjczyków, który cieszył się niezależnością? Asyryjczycy, choć podbili Syrię i Samarię, unikali Judei być może ze względu na doznana tam klęskę o nadprzyrodzonym wymiarze.

Prorok Izajasz jednak nie świętował. Wiedział, że z powodu tych samych odstępstw, dla których niewola asyryjska spadła na północny Izrael, półtora wieku później kolejna armia z Mezopotamii uprowadzi do niewoli resztę Izraela. Tak się stało. Jerozolima padła za czasów króla Nabukadnezara (605-562), a jej ludność trafiła na około 70 lat do niewoli babilońskiej. Izajasz wypowiedział też kilka fascynujących proroctw o losach Niniwy, stolicy Asyrii, o których powiemy następnym razem.

Powyższy tekst, uproszczony i poprawiony, pochodzi z książki *Sekrety Biblii* tego samego autora.